

Prof. UŁ dr hab. Aneta Pawłowska

Prodziekan ds. Studiów Niestacjonarnych, Podyplomowych i Współpracy z Zagranicą
Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego

Opisać obraz, czy może szerzej – sztukę, jest ciężko. Często trudno uczynić ją zrozumiałą i wartą zainteresowania dla studenta historii sztuki, czy przystępną dla laika bez kierunkowego przygotowania – myślę tu głównie o takich nurtach jak abstrakcja, pop-art czy sztuka krytyczna. Kierunki te często są oceniane jako próba szalbierstwa czy drwiny z nieprzygotowanego na takie doświadczenie odbiorcy. A co jeśli odbiorca pozbawiony jest zmysłu wzroku, tego najistotniejszego zmysłu pozwalającego nie tylko na bezpośredni kontakt z dziełami sztuki wizualnej, ale nieskończenie ułatwiający zwykłe, codzienne życie?

Wyzwanie, jakim jest zaprezentowanie rzeczywistości odтворzonej w dziele sztuki osobie, która nie widzi, stoi u podstaw projektu „Usłyszeć obraz”. Bo tak naprawdę dziś sztuką może być wszystko, a jednocześnie dla pewnej części społeczności ludzkiej (artystów, krytyków, teoretyków sztuki), sztuka jest też wszystkim. Dlatego nie można pozwolić, aby osoby pozbawione zmysłu wzroku były skazane na brak kontaktu ze światem wizualnym. Trzeba im go opisywać za pomocą audiodeskrypcji, czyli werbalnego przekazania opisu tego, co dzieje się w teatrze, w dziele muzealnym czy w telewizji. Tworzenie audiodeskrypcji na potrzeby sztuk teatralnych czy produkcji kinowych i telewizji są nauczane w ramach oferty dydaktycznej Katedry do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową Uniwersytetu Jagiellońskiego czy kursów FORTIMY Akademii Filmowego Słowa. Jeśli chodzi o nauczanie audiodeskrypcji dzieł sztuki, to je-

dne w praktyce uniwersyteckiej zajęcia z tego zakresu prowadzone są od roku 2013 w Katedrze Historii Sztuki (od 2018 roku Instytucie) Uniwersytetu Łódzkiego pod moją pieczę.

Warto zauważyć, że wiele osób z dysfunkcją wzroku traciło ten zmysł powoli. Często po 60 roku życia, więc przy niewielkiej pomocy są oni w stanie doskonale wyobrazić sobie jak wygląda opisywana im scena czy zjawisko. Dla takich odbiorców audiodeskrypcja jest doskonałym ułatwieniem. Skoro wcześniej widzieli, potrafią sobie wyobrazić świat na podstawie opisów. Kiedy podejmuje się wysiłek i przygotowuje dla nich takie ułatwienia, są bardzo zadowoleni. To bardzo wdzięczni słuchacze opisów. Chętnie współpracują w kwestii ich udoskonalania, poprawiania i czynienia bardziej klarownymi.

Audiodeskrypcje, które były przedmiotem projektu pod nazwą

„Usłyszeć obraz. Audiodeskrypcja dzieł sztuki w łódzkich muzeach jako czynnik kreujący i kształtujący relacje pomiędzy działalnością naukową i dydaktyczną Uniwersytetu Łódzkiego a interesariuszami zewnętrznymi (instytucjami kultury, organizacjami pozarządowymi, społecznością lokalną, przedstawicielami biznesu)”, dotyczyły dzieł sztuki z Muzeum Miasta Łodzi oraz Muzeum Sztuki w Łodzi (oddziały: ms1 i ms2). Jego celem było stworzenie wnikliwych, a zarazem krótkich (pomiędzy 1,5 a 2,5 minuty) narracyjnych opisów, które nagrane przez lektora i udostępniane w muzeach byłyby w stanie zaprezentować osobom z dysfunkcją wzroku to, co przedstawiają obrazy. W tworzenie audiodeskrypcji zaangażowanych było wiele instytucji i organizacji (poza wspomnianymi muzeami) takich jak: Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego, Katedra Filologii Hiszpańskiej Uniwersytetu Łódzkiego, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu



Łódzkiego, Fundacja „Kultury Bez Barier”, Fundacja Audiodeskrypcja, Fundacja Szansa dla Niewidomych oraz Polski Związek Niewidomych Okręg Łódzki.

Opisy tworzyli studenci historii sztuki oraz kierunków filologicznych w ramach projektu zawodowego pod opieką merytoryczną zespołu naukowców z Uniwersytetu Łódzkiego, którymi kierowałam, oraz przy wsparciu kuratorów i edukatorów z Muzeum Miasta Łodzi i Muzeum Sztuki. Studenci zostali poinstruowani w jaki sposób mają wykonać opisy dzieł sztuki na potrzeby osób niewidomych, a później opisy były z nimi konsultowane. To bardzo ważny element, ponieważ często bywa tak, że jakiś opis wydaje się historykowi sztuki bardzo klarowny. Dla przykładu – użycie zwrotu „linie diagonalne”, który jest jednym z podstawowych sposobów opisywania obrazu, okazał się być niezrozumiałym. Dlatego tak ważne jest dostosowanie języka do tego, co osoby niewidome znają i wiedzą.

Inną, omawianą ze studentami kwestią związaną z prawidłową audiodeskrypcją, było często padające pytanie „czy powinno się

opisywać kolory?”. Oczywiście tak! Gdyż nawet osoby niewidome od urodzenia (czyli zaledwie między 3 a 5 procent osób z dysfunkcją wzroku), są wnikliwie uczone na etapie przedszkola, jak wyglądają kolory. Mówi im się np., że kolor czerwony to kolor ognia i czegoś gorącego, kolor niebieski to kolor wody, kolor zielony to kolor wiązacy się z zapachem trawy. Ponieważ mają tak uszczegółowioną siatkę powiązań, zdecydowanie chcą, żeby im opisywać kolory. Kiedyś jechałam pociągiem z osobą niewidomą. Młoda kobietą, która wracała z wakacji w górach. Zapytała mnie w jakim kolorze są kolczyki, które sobie kupiła. Powiedziałam, że są czerwone i pasują jej do bluzki. Była wdzięczna za tę informację, bo teraz jak sama powiedziała: „będzie wiedziała do czego może je założyć”. Na podstawie takich obserwacji widać bardzo dobrze, że osoby z dysfunkcją wzroku są często bardzo otwarte. Chcą dowiedzieć się jak najwięcej o świecie, a zwłaszcza o takich obszarach, które są dla nich pozornie niedostępne.

Kontakt z osobami z dysfunkcją wzroku to bardzo cenne doświadczenie, także dla studentów,

ponieważ otwiera ich na zupełnie inne doznania. Uwrażliwia na drugiego człowieka, a jednocześnie pozwala głębiej wniknąć w opisywany artefakt. Wykonanie krótkiego, sumarycznego i zwięzłego opisu, który pozwoli odtworzyć obraz w wyobraźni osoby patrzącej, wymaga wielu godzin pracy i wielkiego zaangażowania. Studenci muszą nad jednym obrazem spędzić około 5-6 godzin i dopiero wtedy tworzą opis, który nadaje się do konsultacji dla osób niewidomych. Po ich uwagach i rozmowie opis wymaga kolejnych godzin korekt. Jest to bardzo żmudna i długotrwała praca, w której studenci grają nieocenioną rolę, ponieważ kiedy zaangażują się w projekt, bardzo wnikliwie konstruują opisy. Później opisy te są udźwiękowiane w studiu nagraniowym Uniwersytetu Łódzkiego pod opieką dr Kingi Sygizman, a na końcu zamieszczane na stronach internetowych placówek muzealnych, aby osoby z dysfunkcją wzroku mogły się z nimi zapoznać przed wyprawą do muzeum. Osoby niewidome mogą też odtworzyć takie nagranie z audioprzewodnika bezpośrednio w muzeum.

Wielokrotnie studenci po rozmowach zwracali uwagę na to, że osoby niewidome w muzeum doświadczają tzw. benjaminowskiej aury. Jest ona związana z doświadczeniem dzieł sztuki w konkretnej przestrzeni, którą jest muzeum. Chodzi o specyficzny zapach wypastowanej podłogi, skrzywienie butów na schodach czy przejście po marmurowej podłodze – wszystko to robi na nich duże wrażenie. Z rozmów wynikało, że niemal zawsze, najcenniejszy okazywał się wzajemny kontakt między osobą, która oprowadza niewidomego, a osobą oprowadzaną. Wszelkie udogodnienia technologiczne ta-

kie jak np. wprowadzony w Pałacu Herbsta system lokalizatorów – osoba niewidoma wypożycza taki system, po czym zakłada go na rękę, na nogę i może poruszać się po przestrzeni muzealnej samodzielnie – są mniej cenione niż kontakt z człowiekiem. Mimo tego, cały zespół humanistów z Uniwersytetu Łódzkiego, którym kieruję, stara się wraz ze wsparciem ze strony pracowników (dr Artur Hłobaż) i studentów Wydziału Fizyki i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego, stworzyć system, który przy pomocy beaconów – małych nadajników, będzie wspomagał samodzielne zwiedzanie przestrzeni muzealnej przez osoby z dysfunkcją wzroku. Beacony są małymi nadajnikami sygnału radiowego, mogącymi komunikować się m.in. ze smartfonami za pomocą łącza Bluetooth. Dzięki bezprzewodowej łączności komunikują się – wymieniają dane – z aplikacją zainstalowaną na

smartphonie i przesyłają do niej wiadomości dopasowane do precyzyjnej lokalizacji i kontekstu. Beacony działają na oszczędnych bateriach, a ich żywotność może sięgać dwóch lat. Koszt jednego beacona waha się w granicach od kilku do kilkunastu dolarów. Realizacja przedsięwzięcia składa się z dwóch powiązanych ze sobą etapów. Pierwszy wiąże się z odpowiednim rozmieszczeniem systemu beaconów w muzeum. W drugim etapie wspólnych działań powstała aplikacja na urządzenie mobilne – telefon iPhone z systemem iOS (bo z nich korzystają najczęściej osoby niewidome). Aplikacja pełnić będzie dwie zasadnicze role. Pierwsza z nich to lokalizacja i nawigowanie osoby niepełnosprawnej po budynku muzeum oraz między poszczególnymi obiektami do zwiedzania, które odbywa się na podstawie emitowanych przez beacony sygnałów. Telefon będzie naprowadzać i mó-

wić, tak jak nawigacja samochodowa, czy iść prosto, skręcić w lewo, czy też zawrócić. Drugą rolę, jaką spełnia aplikacja to oprowadzenie osoby niedowidzącej/niewidomej po wszystkich lub wybranych obiektach w muzeum – na podstawie wyznaczonej ścieżki zwiedzania. Przy każdym z nich, jeśli osoba niepełnosprawna znajdzie się w odpowiedniej odległości, prezentowana będzie dana audiodeskrypcja dotycząca konkretnego obiektu. Finalizacja projektu przewidziana jest na początek marca 2019. Zatem mamy nadzieję, mój zespół i ja, że osoby niewidome usłyszą to, co zabytki kultury chcą im powiedzieć



Fot. Materiały A. Pawłowska